



Medexpress, 2018-01-23 14:40

Zdrowie psychiczne – nasza wspólna odpowiedzialność



Niemal co czwarty (23 proc.) mieszkaniec Polski cierpi na przynajmniej jedno zaburzenie psychiczne. Jak podołać wyzwaniu, jakie stanowi konieczna zmiana postaw wobec osób dotkniętych tym problemem?

Według badań EZOP w Polsce może żyć około 6-7,5 mln osób z zaburzeniami psychicznymi. To ogromna liczba osób, które każdego dnia mierzą się nie tylko ze swoją chorobą, ale także z negatywnymi i głęboko krzywdzącymi opiniami na swój temat.

Polskie Towarzystwo Psychiatryczne podkreśla – to od **naszych postaw** zależy jak szybko osoby zmagające się z chorobami psychicznymi powrócą do pełnej aktywności i pełnionych do tej pory ról społecznych. Co również ważne, zrozumienie, że choroba psychiczna, podobnie jak każde inne schorzenie, powinna i może być skutecznie leczona, może przynieść ulgę tym, którzy obawiają się skorzystać z pomocy lekarzy psychiatrów.

- Jeszcze kilka lat temu rak, w powszechnym rozumieniu, oznaczał dla pacjenta wyrok, także w pewnym

sensie społeczny. Dziś nasze postawy wobec chorób nowotworowych i pacjentów onkologicznych uległy zmianie. Czas, abyśmy dokonali tego w chorobach psychicznych. A wiemy, że potrafimy. Jako Polskie Towarzystwo Psychiatryczne chcemy zainicjować ten proces i przekonać Polaków, że leży to w naszym wspólnym, społecznym interesie – mówi prof. **Agata Szulc**, prezes Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Osoby zmagające się z różnego rodzaju zaburzeniami i chorobami psychicznymi, które podjęły leczenie, bardzo często całkowicie normalnie funkcjonują w społeczeństwie i swoim środowisku, mają rodziny, rozwijają się zawodowo, nierzadko pełnią odpowiedzialne funkcje w miejscu pracy.

- Choroba psychiczna jest tylko jednym aspektem życia pacjenta, nawet jeśli istotnym, to nie jedynym. Prawdopodobnie nie zdajemy sobie sprawy, że w naszym otoczeniu przebywają osoby z zaburzeniami psychicznymi. Dlaczego? Dlatego, że właściwie leczone, prowadzą takie samo życie jak my – mówi dr **Sławomir Murawiec**, z Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. – Musimy zdać sobie jednak sprawę, że to nie tylko od lekarza, ale w dużej mierze także od nas zależy to, jak przebiega terapia osób chorych psychicznie i jak szybko powrócą do pełni aktywności życiowej – do działania ramię w ramię z nami dla wspólnego dobra, m.in. gospodarczego. Obok farmakoterapii czy psychoterapii równie ważne jest to, aby pacjent mógł zachować **aktywność życiową**, mógł pełnić dotychczasowe role społeczne, lub mógł jak najszybciej do nich powrócić. Praca dla osób zmagających się z zaburzeniami psychicznymi nie jest tylko źródłem utrzymania, ale także czynnikiem społecznego wsparcia – wyjaśnia dr Murawiec.

Zmiana postaw wiąże się nieodłącznie z braniem odpowiedzialności za **język**, którym mówimy o chorobach psychicznych. Nagłówki artykułów, korzystanie z porównań odnoszących się do chorób psychicznych, łatwość z jaką opisujemy rzeczywistość posługując się określeniami medycznymi, jedynie utrwała funkcjonujące w społeczeństwie stereotypy.

Przed polską psychiatrią stoją także poważne **wyzwania systemowe**. Niedofinansowanie, brak rozwiniętej opieki środowiskowej, niedostateczna liczba lekarzy specjalistów, w tym głównie dla dzieci i młodzieży – to tylko niektóre z problemów, z jakimi boryka się polska psychiatria. Ponad stuletnie zaniedbania sprawiają, że nie możemy mówić o „złotym środku”, który uleczy polską psychiatrię w kilka miesięcy czy nawet lat.

Dziś, mimo że do lekarza psychiatry nie jest potrzebne skierowanie, często na wizytę pacjenci czekają kilka miesięcy. W przypadku osób ciężko chorych lub z myślami samobójczymi może to być **stanowczo za długo**. W Polsce pracuje nieco ponad 4 tysiące psychiatrów. Dla porównania: w Niemczech jest 18 200 psychiatrów, a we Francji – 15 200.

Szczególnie niekorzystnie przedstawia się sytuacja **psychiatrii dzieci i młodzieży** – finansowanej na poziomie 70-80% realnych potrzeb. Dzieci leczone są na przeludnionych (obłożenie niektórych oddziałów sięga nawet 160 procent), nieprofilowanych oddziałach, brakuje dla nich specjalistów – w Polsce jest zaledwie 402 psychiatrów leczących dzieci i młodzież.

- Od dłuższego czasu obserwujemy niskie zainteresowanie specjalizacją psychiatrii dziecięcej. Szacuje się, że już dziś, aby zapewnić właściwą opiekę nieletnim, potrzebujemy dodatkowych 200 specjalistów. Obok inwestycji w budowę profilowanych oddziałów, tworzenia centrów zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży, powinny zostać podjęte działania w kierunku przekonywania młodych adeptów medycyny do tej właśnie ścieżki rozwoju, gdyż **brak lekarzy** przekłada się na dłuższy czas oczekiwania na niezbędną pomoc – mówi prof. Agata Szulc.